

Rynkowy ład w wojennym Iraku

Autor: **Joel Pointdexter**

Źródło: mises.org

Tłumaczenie: **Paweł Kot**

W trakcie mojej służby w Iraku nauczyłem się wiele o ekonomii, chociaż wtedy jeszcze tego nie rozumiałem. Nie byłem jeszcze zaznajomiony ze szkołą austriacką czy rothbardowskim spojrzeniem na leseferystyczny kapitalizm. Patrząc w przeszłość, mogę jednak dosyć wyraźnie dostrzec, iż w wielu ważnych obszarach systemy woluntarystyczne nie tylko istniały w tym kraju, ale działały bardzo dobrze.

Moim pierwszym przydziałem był Bagdad, starożytne mezopotamskie miasto ulokowane nad rzekami Tygrys i Eufrat. To tam odkryłem, jak — nawet w najbardziej gwałtownych i niestabilnych czasach — rynki mogą przystosować się do potrzeb konsumentów i pokojowo zapewniać ludzkości podstawowe usługi.

Ten artykuł skupi się na produkcji dóbr gospodarczych, a nie na samej wojnie. Ważne jednak, by zauważyć, że rozwiązania wolnorynkowe, o których będziemy mówić, kwitły pomimo tego, że kraj dewastowały sankcje i wojna totalna. Wojna prowadzona przez USA nie tylko zniszczyła fizyczne środki, za pomocą których można było dostarczać takie usługi, ale również instytucje, które je produkowały, co dodatkowo utrudniało przywrócenie tych usług.

Usługi komunalne

W Stanach Zjednoczonych praktycznie wszystkie usługi komunalne są dostarczane przez rząd. Mogą być bezpośrednio kontrolowane przez władze lokalne albo po prostu do tego stopnia poddane regulacjom, że są tworam i tych organizacji; istnieje względnie mało przypadków, w których dostarczanie tych usług przez rynek może odbywać się bez przeszkód. Natomiast Bagdad nie był tak ściśle uregulowany.

Jako stolica jest siedzibą wszystkich głównych urzędów i dzięki temu ma priorytet przy dostarczaniu energii elektrycznej; było tak przed i po inwazji. Jednak po dekadzie brutalnych sankcji, po których nastąpiła pozbawiona

skrupułów kampania bombowa „szoku i przerażenia”, upaństwowiona infrastruktura była całkowicie niezdolna do zaspokojenia potrzeb. Rozwiązanie przyjęte przez Irakijczyków było wspaniałe.

Wykorzystując korzyści skali, mieszkańcy używali swoich zasobów albo do zakupu dużego generatora, albo zawierali umowę z kimś, kto już go posiadał. Później zatrudniano mechanika, który miał utrzymywać generator, strzegąc go przed złodziejami i sprawdzając, czy odpowiednio dostarcza się paliwo. Im więcej klientów w sąsiedztwie, tym mniejsze opłaty dla konsumentów i większe zyski właścicieli.

Wadą tego systemu było to, że paliwo było dostarczane przez centralnie planowaną agencję rządową. Jak można było się spodziewać, często zdarzały się braki w zaopatrzeniu, co oznaczało przerwy w dostawie prądu. Jeśli paliwo uwolniono by od nakazów politycznych i biurokracji, bez wątpienia pojawiłoby się równie innowacyjne i pokojowe rozwiązanie tego problemu.

Pieniądze

Innym ogniskiem wolności, którym cieszy się wielu Irakijczyków, jest waluta rynkowa. Po upadku irackiego rządu bank centralny przestał emitować dinara w postaci banknotów. W tym czasie Tymczasowa Władza Koalicyjna (CPA – Coalition Provisional Authority), która była tymczasowym rządem wprowadzonym przez USA, zaczęła na dużą skalę wprowadzać do obiegu amerykańskie dolary. Znaczne ilości dolarów wprowadzonych przez CPA w połączeniu z szeroko rozpowszechnionym używaniem dolarów przez setki tysięcy żołnierzy szybko zwiększyły podaż tej waluty. Chociaż wielu ludzi myślało, że efektem będzie porzucenie dinara, w rzeczywistości stało się coś przeciwnego.

B. K. Marcus [zauważył](#), że dinar w rzeczywistości zyskał na wartości i w wielu przypadkach był preferowaną walutą kraju. Podstawową przyczyną wydaje się to, że wartość dinara pozostawała w miarę stabilna, ponieważ jego podaż była bardziej stała. Istniały również inne waluty, z których niektóre były oparte na przymusie, a inne pojawiły się na rynku.

W innym sprawozdaniu na temat rynku w Iraku Edward Gonzales [opisuje](#), w jaki sposób w zachodnim rejonie kraju owce i butelki wody służyły jako pieniądze. Wartość tych rzeczy zmieniała się w zależności od pory roku i względnej ilości każdej z nich. Chociaż nigdy nie zaobserwowałem, by w handlu jako pieniądza używano zwierząt lub innych towarów, to widziałem, że w wymianach stosowano nie tylko dinary i dolary.

Moim drugim przydziałem była prowincja Babilon, na południe od Bagdadu, gdzie dosyć powszechny był irański rial. Było tak zwłaszcza w miastach szyickich i ich okolicach, jak zresztą można było się spodziewać. Nie znałem kursu wymiany między walutami, ale wszystkie były używane w handlu. Nie było niczym niezwykłym, gdy człowiek miał w portfelu dwie lub więcej walut różnych krajów, a nawet wszystkie trzy na raz.

Usługi obronne

Być może najbardziej długotrwałym i najbardziej zinstytucjonalizowanym monopolem jest obrona. Zwolennicy ograniczonego rządu stwierdzą szybko, że większość usług powinna być dostarczana przez wolny rynek. Daje to firmom motywację do konkurowania o udział w rynku, co podnosi jakość i obniża ceny. Jedyną usługą, którą musi zapewniać państwo, to według wszystkich od socjalistów po minarchistów obrona osób i ich własności.

Nawet wielu ludzi twardo wierzących w wolną przedsiębiorczość uzna, że obrona jest kompetencją rządu. Mówiąc tak, pośrednio wyrażają pogląd, że te same prawa ekonomiczne, które rządzą wywozem śmieci, tracą swoją moc, gdy zastosować je do obrony własności. To z pewnością nie ma sensu w teorii i nie jest również prawdziwe w odniesieniu do irackiego rynku.

Na większości obszaru kraju istniało wiele szczebli policji i wojska, a stan wojenny stał się normą. Pomimo (lub być może z powodu) nasycenia rynku obronności przez monopolistów rządowych, usługi prywatne były cennym towarem. Około 2005 r. w Bagdadzie przebywało 170 000 żołnierzy amerykańskich walczących z różnymi siłami partyzanckimi. Poza tym rządowa policja nigdy nie miała skrupułów i korupcja była na porządku dziennym. Prywatna ochrona szybko stała się zyskownym zajęciem.

Obrońcy wolnego społeczeństwa często sugerują, że obrona mogłaby być teoretycznie indywidualnym przedsięwzięciem. Jak długo jednostki mogą posiadać własność — według ich argumentacji — tak długo będą zdolne, aby uzbroić się dla własnej ochrony. Mniej więcej tak wyglądało to w Iraku. Dla obrony osobistej każdemu dorosłemu mężczyźnie wolno było posiadać jeden karabin AK-47, a posiadanie broni palnej było niemal powszechne (pozwolenie rozszerzono później na strzelby wykorzystywane do polowań).

Jako dodatkową ochronę w wielu okolicach zatrudniano nocnych strażników. Byli to zazwyczaj ludzie w średnim wieku, których sąsiedzi najmowali do patrolowania ulic i obrony przed złodziejami. Ich nastoletni synowie często

byli pomocnikami. Niektórzy znaleźli zatrudnienie na placach handlowych, wynajęci przez przedsiębiorców do ochrony ich interesów. Inni mieli posterunki na rogach ulic z rezydencjami, pilnując w nocy domów swoich klientów.

Byli to ludzie cieszący się zaufaniem w swoich społecznościach, którzy znaleźli sposób zarabiania na życie w zdewastowanej gospodarce, który polegał na dostarczaniu ludziom wysoce cenionej usługi. W ochranianiu osiedli byli tak dobrzy jak my lub nawet lepsi. Doceniając to, wyposażyliśmy ich w lampy świecące w podczerwieni, które wskazywały, że są przyjaciółmi i chroniły ich przed ogniem z naszych helikopterów i innych jednostek przemierzających dany obszar w nocy.

Wniosek

W każdym z opisanych przypadków, w których zwolennicy państwa przekonują, że rząd jest niezbędną instytucją, jednostki znalazły dobrowolne, pokojowe rozwiązania dla swoich problemów. Pomimo porażek zarówno irackiego, jak i amerykańskiego rządu w świadczeniu niezbędnych usług, takich jak odpowiednia ilość energii elektrycznej i obrona własności, rozwiązania prywatne pojawiały się tam, gdzie panowała przemoc i nieład. Również pieniądź nie był czymś, co musiało być narzucane przez rząd, by umożliwić handel. Nieograniczany przez państwo rynek zapewnił walutę, za pomocą której ludzie mogli dokonywać wymian.